Nowe gromy w Kucharską - str. 2


KIELECKI

# EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Środa 26 kwietnia 1939 r. Nr. 114


# Niemcy powołały 6 roczników

## Anglia wprowadza obowiązkową służbę wojskową

## Wzajemna gra dyplomatyczna przed piątkową mową Hitlera

PARYŻ. Posiedzenie Reichstagu zwołane zostało na godzinę 12 w piątek dnia 28 b. m. i posiada jeden tylko punkt porządku dziennego, a mianowicie wysłuchanie deklaracji kanclerza Hitlera.

Odpowiedź powyższa, która ma być w zasadzie odpowiedzią na pytanie „wojna czy pokój", zawarte w historycznym orędziu Prezydenta Roosevelta do państw „osi", oczekiwana jest przez cały świat ze zrozumiałym zainteresowaniem. Wprawdzie nikt już nie posiada żadnych co do tego złudzeń, że Niemcy z gruntu odrzucą wszelkie pomysły konferowania w sprawie zapewnienia świata pokoju, tym niemniej jednak oczekiwana jest forma w jakiej kanclerz Rzeszy ujmie swój atak na Amerykę, a na Prezydenta Roosevelta w szczególności.

Zainteresowanie świata podtrzymywane jest zresztą przez samą Rzeszę, która szeregiem posunięć z ostatnich dni zaczyna własnym niepokojem niepokoić świat.

Największą niewątpliwie sensacją ostatniej doby jest fakt, iż Niemcy powołały wczoraj pod broń 6 roczników rezerwy w wieku od lat 33 do 39, co automatycznie podnosi stan liczebny armii niemieckiej o 1 milion i 200 tysięcy ludzi.

Skromny ten „zasiłek" stać będzie, mówiąc nawiasem, pod bronią już w chwili, gdy ich „Führer" rozprawiać się będzie w Reichstagu z „bezczelną propozycją zagwarantowania światu pokoju".

W ogłoszonym rozporządzeniu Niemcy oświadczają wyraźnie, iż rezerwa powołana będzie aż na 4 miesiące (o ile oczywiście nie zajdzie potrzeba dłużej) celem uzupełnienia wyszkolenia wojskowego.

Poza tym demonstracyjnym wystawieniem ponadmilionowych rezerw Rzesza, a z nią i Włochy czynią jak najskrajniejsze wysiłki na drodze dyplomatycznej w kierunku pozyskania dla siebie państw bałkańskich, zwłaszcza Jugosławii

Wenecka gra min. Ciano uwieńczona została dla „osi" pomyślnym rezultatem. Zresztą nie mogło być inaczej — po zagarnięciu Albanii Jugosławia osaczona z trzech stron, nie mogła zdobyć się na odmowną odpowiedź dla włoskich propozycji.

Tym niemniej jednak Francja i Anglia również nie bagatelizują sytuacji i ze swej strony prowadzą pierwszorzędną akcję dyplomatyczną.

Nagły powrót do Berlina ambasadora Wielkiej Brytanii Hendersona zaskoczył najbardziej rząd niemiecki, choć w zdumienie wprowadził zresztą wszystkie państwa zainteresowane

Opinia francuska, stwierdzając że powrót min. Hendersona nastąpił na skutek sugestii min. Bonneta, jest zdania, że państwa demokratyczne postanowiły w ten sposób ostrzec min. Ribbentropa, iż rząd angielski zaniepokojony dalszą aktywnością Niemiec, zmuszony jest zawrzeć układ z Rosją Sowiecką i wprowadzić w Anglii obowiązkową służbę wojskową, co dokonane ma być prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego.

## W wyniku narad weneckich Ciano — Markowicz

# Jugosławia ustąpiła

### Anglia ma dostarczyć przeciwnikowi broni?

BUDAPESZT. Dzienniki wieczorne podają na naczelnym miejscu wiadomość ogłoszoną przez „Deutsche Allgemeine Zeitung" że jugosłowiański minister spraw zagranicznych Markowicz po zakończeniu swej wizyty w Berlinie uda się do Budapesztu, gdzie podpisze pakt węgiersko - jugosłowiański.

Niektóre dzienniki w doniesieniach z Paryża notują pogłoski, kursujące w dyplomatycznych kołach francuskich, że węgierski minister spraw zagranicznych hr. Csaky uda się do Białogrodu, celem podpisania paktu nieagresji i wzajemnej pomocy pomiędzy Jugosławią a Węgrami.

Według tutejszej opinii — mocarstwa osi Rzym — Berlin nie mają zamiaru zmuszania państw bałkańskich do przystąpienia do osi i zadowolą się pewnością, że państwa te zostaną neutralne na wypadek konfliktu miedzy mocarstwami.

LONDYN. „Times" donosi że angielskie firmy lotnicze prowadzą rokowania o zamówienia dla rządu jugosłowiańskiego na dostawe znacznej ilości samolotów wojskowych. Jak dotąd Jugosławia zakupiła w Anglii szereg bombowców typu „Bristol Plenheim" o szybkości 470 km na godzinę, oraz pościgowców „Fokker Hurricane" o szybkości 550 km. na godzinę

„Star" komentując tę wiadomość, donosi że w wyniku związania się Jugosławii z Włochami i Niemcami jest mało prawdopodobne, aby ministerstwo lotnictwa udzieliło swego zezwolenia na zawarcie powyższej transakcji.

## 4 tygodnie płoną już kopalnie

### podpalone przez ludność mongolską

MOSKWA. Na terytrium republiki buriato - mongolskiej (Daleki Wschód) wybuchł pożar podziemny w nowobudujących się kopalniach węgla. Pożar trwa od miesiąca. Akcja ratownicza pomimo wysiłku napotyka nie wielkie trudności.

Przeprowadzone dochodzenia przez GPU stwierdziły że pożar powstał na skutek podpalenia przez ludność.

## Kombatanci polscy w Gdańsku

### gościli entuzjastycznie gen. Góreckiego

GDAŃSK. Z inicjatywy federacji P.Z.O.O. okręgu gdańskiego odbyło się w nowej sali gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Gdańsku zebranie sfederowanych organizacji, na którym wygłosił dłuższe przemówienie na tematy aktualne gen. Górecki.

Przemówienie gen. Góreckiego zebrani wysłuchali z wielkim zaciekawieniem i nagrodzili hucznymi oklaskami.

## Nagły zgon kard. Mariani

MIASTO WATYKAŃSKIE. Wczoraj wieczorem zmarł nagle kardynał Dominik Mariani, który stał na czele komisji zarządzającej dobrami Stolicy Apostolskiej.

Śmierć kardynała Mariani zmniejszyła liczbę członków Kolegium kardynalskiego do 59.

# Z okrzykiem „Niech żyje Polska"

## opuścił Warszawę gen. Laidoner

Wczoraj przed południem opuścił Warszawę, po kilkudniowym pobycie, naczelny wódz armii estońskiej gen. Laidoner.

Na dworcu Wschodnim, udekorowanym flagami estońskimi i polskimi pożegnał naczelnego wodza armii estońskiej marszałek Śmigły - Rydz, generalicja z min. gen. Kasprzyckim na czele, członkowie poselstwa estońskiego w Warszawie z posłem Markusem na czele i attache państw obcych.

Przy dźwiękach hymnu narodowego gen. Laidoner przeszedł przed frontem kompanii honorowej z p. marszałkiem Śmigłym-Rydzem, po czym wraz z małżonką i towarzyszącą mu świtą wsiadł do pociągu. Z chwilą gdy ruszył pociąg orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Gen. Laidoner, stojąc w oknie wagonu wzniósł okrzyk w języku polskim „Niech żyje Polska".

PODAJ BRATNIĄ DŁOŃ BEZROBOTNYM.

## Anglia nie uzna zaboru Albanii

LONDYN. Poseł Labour Party, Wedgewood Benn zapytał premiera Chamberlaina, czy rząd postanowił uznać fakt dokonany w Albanii. Premier Chamberlain odpowiedział kategorycznym zaprzeczeniem.

## Powrót Hendersona nie oznacza uznania przez Anglię aneksji Czech

NA zapytanie posła Boothby, czy powrót ambasadora sir Neville Hendersona do Berlina oznacza, że rząd angielski uznaje aneksję Czecho-Słowacji przez Niemcy, prem. Chamberlain odpowiedział:

„Z całą pewnością nie".

## Gibraltar zaopatruje się w żywność na wypadek wojny

GIBRALTAR. Gubernator Gibraltaru wydał zarządzenie na mocy którego zakazał wywozu szeregu artykułów żywnościowych z miasta. Celem zarządzenia jest utworzeniu zapasów żywności na wypadek wojny.

## Minister Gafencu w Londynie

### konferuje z premierem Chamberlainem

LONDYN. Wczoraj po południu min. Gafencu odwiedził premiera Chamberlaina w Izbie Gmin i odbył z nim dłuższą naradę. W naradzie wzięli również udział tutejszy poseł rumuński, Tilea, i min. spraw zagranicznych, lord Halifax.

### Ósmy dzień procesu Julii Kucharskiej

# Grzechy i grzeszki rodziny Kucharskich

## Żyło się przeważnie kłamstwem, krętactwem i obłudą

Wczorajszy dzień procesu adwokatowej Julii Kucharskiej upłynął pod znakiem rozstrząsania dawniejszych okoliczności z życia Kucharskich, nie łączących się ściśle z zarzutem bratobójstwa. Zeznania świadków, zbadanych wczoraj, dotyczyły głównie adw. Wiesława Kucharskiego i zarzucanego mu złożenia fałszywego oskarżenia. To też osk. Kucharski brał udział w rozprawie wczorajszej od samego początku, przez ostatnie bowiem dni — korzystając zresztą z zezwolenia sądowego nie przychodził w ogóle na posiedzenia.

Wczoraj zasiadł na ławie w dość dużej odległości od swej żony, lecz pamiętając o udzielonej już pierwszego dnia przestrodze, nie próbował nawiązać rozmowy z żoną. A tyle by chyba mieli sobie do powiedzenia!

## Kłamstwo, fałsz i obłuda

Kucharski, dla którego sala sądowa z racji wykonywanego zawodu nie była obca, zachowuje się na ławie oskarżonych dość swobodnie. Można powiedzieć nawet, że robi dobrą minę do złej gry. Wiele bowiem interesujących szczegółów odnośnie metod „pana Mecenasa Kucharskiego" wnieśli zbadani wczoraj świadkowie. Niektórzy, w tym ludzie b. poważni i sami adwokaci, wręcz zarzucali Kucharskiemu fałsz, kłamstwo, obłudę. Kucharski przysłuchuje się, uśmiech igra na jego szerokiej, pełnej twarzy.

Jaki powód zresztą ma Kucharski do śmiechu — trudno odgadnąć. Jego sylwetka duchowa nie wypadła w tym procesie budująco. Kucharski oskarżony jest o złożenie świadomie fałszywego oskarżenia i sam przyznał się do winy.

## Bracia nie chcieli się znać!

Na liście powołanych wczoraj świadków figurowało nazwisko brata Kucharskiego, Zdzisława, który również jest adwokatem. Adw. Zdzisław Kucharski jednak przed wielu jeszcze laty zerwał wszystkie stosunki z bratem i nawet, spotykając się z nim w sądzie, nie zamienia ukłonu.

Adw. Zdzisław Kucharski skorzystał z przysługującego mu prawa i odmówił zeznań, po czym szybko opuścił salę sądową.

Pierwszy zeznawał adw. Nejmark. Występował on w charakterze pełnomocnika nabywców domu przy ul. Lwowskiej 8, który stanowił kiedyś współwłasność Kucharskiej.

## Kucharska płaczem wypraszała ustępstwa

Na początku 1937 r. adw. Nejmark był zmuszony wystąpić przeciwko Kucharskiemu o eksmisję, ponieważ zalegali z komornym. Kucharska przychodziła do adw. Nejmarka, płakała, żaląc się, że nie ma pieniędzy, i prosiła o ustępstwa. Wzmiankowała, że była oszukana przy sprzedaży swego domu na Opaczewskiej.

Adw. Goldblum, następny świadek występował w imieniu Ludwika Libka przeciwko Kucharskiej o zapłatę 6.600 zł., które przypadły Libkowi tytułem prowizji za pośredniczenie przy sprzedaży domu Kucharskiej na Opaczewskiej.

## Kucharski oskarża

W rezultacie nabywca tego domu, Krzeczkowski, wystawił weksle płatne dopiero w tym roku. Tego właśnie Libka oskarżył Kucharski fałszywie o kradzież pieniędzy w taksówce. Cała ta sprawa doznaje wyjaśnienia w zeznaniach świadka adw. Redycha.

Do adw Redycha zatelefonował jego klient właściciel baru „Pod Bukietem", Krzeczkowski i prosił o sprawdzenie hipoteki domu na Opaczewskiej, który zamierzał nabyć. Była to sobota. Adw. Redych był w hipotece i stwierdził, że na domu są poważne obciążenia, w szczególności też na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego. Wieczorem Krzeczkowski ponownie zatelefonował i doszło do spotkania z Kucharskimi. Kucharski zapewniał, że długi hipoteczne są spłacone, a tylko przez swoje niedbalstwo nie postarał się o wykreślenie wpisów. Co się tyczy długu BGK, to raty są punktualnie płacone i trudności ze sprzedażą nie ma.

Adw. Redych opierał się spisaniu umowy przed wykreśleniem długów, ale Kucharscy nalegali i tego samego wieczoru podpisano prywatną umowę i Krzeczkowski wypłacił 10.000 zł. do rąk Kucharskiej.

## Opili transakcję.

Zaproponowano, by dojście do porozumienia uczcić kolacją. Adw. Redych wyszedł na miasto, a kiedy wrócił, towarzystwo w którym znajdował się i pośrednik Libek, siedziało w loży restauracji. Doszło wówczas do charakterystycznego incydentu. W pewnym momencie Kucharska stwierdziła brak torby, leżącej na kanapie. Znalazła ją zaraz pod kanapą. Kucharski odezwał się do żony: Sprawdź pieniądze. Sprawdź, czy co nie zginęło". Wszystkich uderzyło nieprzyjemnie to odezwanie się. Kucharska sprawdziła zawartość torby i okazało się, że wszystko jest w porządku.

Kucharscy wyszli z restauracji wraz z Libkiem. On był podchmielony. Nazajutrz rano Kucharski zadzwonił do adw. Redycha i powiedział mu, że żona jego została okradziona w taksówce z kwoty 5.500 zł. Upewniał się, czy w taksówce jechał także Libek.

## Kłamali na zmianę

W następnym tygodniu adw. Redych zwracał się do Kucharskiego, żądając wykreślenia wpisów. Kucharski zwlekał, albo w ogóle nie można go było zastać w kancelarii.

Kucharska zaś zwróciła się do świadka i powtórzyła, że okradzono ją z kwoty 5.500 zł. i tych pieniędzy jej brak, prosiła więc, by nabywca Krzeczkowski dołożył do wpłaconego zadatku jeszcze 5500 zł. Krzeczkowski prośbę tę spełnił.

## Oszustwo ujawniło się

Kiedy adw. Redych zgłosił się do Banku Gospodarstwa Krajowego o załatwienie formalności ze zmianą właściciela domu, od dyrektora Osuchowskiego usłyszał.

— To widocznie pan nie zna Kucharskich? Okazało się, że 4 raty nie zostały zapłacone i Bank miał nad nieruchomością zarząd przymusowy. Kucharscy pięciokrotnie próbowali dom sprzedać, ale nabywcy odstępowali, dowiedziawszy się o długach. Adw. Redych robił wyrzuty Kucharskiemu, że świadomie wprowadził go w błąd. Żądał też dokumentów na rzekomo spłacone długi. Kucharski na zarzuty, iż dopuścił się świadomego kłamstwa, podszedł kolegę, i oświadczył.

„Ja jestem też adwokatem i zdaję sobie sprawę z wagi oświadczeń.

## Szczęście w nieszczęściu

Z trudnością udało się adw. Redychowi sprawę przeprowadzić w ten sposób, że Krzeczkowski na tej transakcji poniósł stosunkowo niewielkie straty.

Mimo to Kucharska przyszła kiedyś do świadka, do jego kancelarii, z jakimś młodym człowiekiem, o którym wyraziła się, że przyszła ze świadkiem. Kucharska miała jakieś nieuzasadnione pretensje o 11.000 zł. w związku ze sprzedażą. Mówiła: „Nie mam nic do stracenia. Ja muszę mieć pieniądze" Oświadczyła, że sprawę skieruje do właściwych władz.

Adw. Redych odpowiedział, że skoro Kucharska widzi coś takiego, co się nadaje do postępowania, to niech skargę złoży, i polecił Kucharskiej opuszczenie gabinetu.

Po zeznaniach świadka adw. Redycha wstaje osk. Kucharska i próbuje wyjaśnić, w czym dopatruje się swojej straty 11.000 zł. Na zakończenie dodaje.

## Kucharska będzie miała żal...

— Będę miała zawsze żal o te 11.000 złotych. Tymczasem Sąd przesłuchuje następnego świadka, adw. Czerskiego.

W końcu 1937 r. zgłosił się do kancelarii jego inż. Gierszewski wraz z matką. Gierszewskiej przysługiwało dożywocie. Inż. Gierszewski mówił, że matce płaci, a siostrze uchyla się od obowiązków. W związku z tym świadek pisał do Kucharskiej, która proponowała matce po 100 złotych miesięcznie. Sumy tej też nie płaciła i adw. Czerski wystąpił do Sądu. Sąd w stosunku do Kucharskiej powództwo zasądził.

## Kucharski musi siedzieć

### wołała Gierszewska po śmierci syna

Adw. Ettinger zapytuje:—Czy pan mecenas rozmawiał ze starszą Gierszewską na temat zabójstwa?

— Pani Gierszewska opowiadała mi, lecz ja pytań nie stawiałem.

— Czy rzucała na kogoś podejrzenia?

— Nie, Pani Gierszewska często mówiła tylko: „Kucharski musi siedzieć! Kucharski musi siedzieć!"

Adw. Wasserberger: — Czy pan kolega prowadzi sprawę spadkową pani Gierszewskiej?

— Tak.

— A Karoliny Gierszewskiej?

— Adwokat Jodłowski.

— Czy Kucharska ma swego przedstawiciela?

—Nigdy taki się nie zgłaszał.

Z zeznań świadka wynika, że postępowanie spadkowe po inż. Gierszewskim nie jest zamknięte. W Hipotece i Urzędzie Skarbowym sprawa jest zawieszona do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy o zabójstwo, od której zależą prawa spadkowe Kucharskiej.

## Policja ustala szczegóły

### fałszywego oskarżenia

Z zeznań zbadanych następnie wywiadowców policji, Kubackiego i Markiewicza, daje się ustalić taki stan rzeczy:

W dniu 12 września 1937 r. — samego rana — po owym wieczorze w restauracji „Pod Bukietem", gdzie „oblewano sprzedaż domu na Opaczewskiej, Kucharski zgłosił się do Urzędu Śledczego i zameldował, że jego żonie skradziono w taksówce w czasie powrotu do domu 5.500 zł. W taksówce tej był tylko pośrednik Libek. Libka zatrzymano i przesiedział on 40 godzin w Urzędzie Śledczym. Przesłuchiwany Libek nie mógł wyjść z podziwu, że rzucono na niego podejrzenie. Rzecz ta wydała mu się podejrzaną. Zwracał uwagę, że Kucharski proponował mu „polubowne" załatwienie sprawy. W ten sposób, że Libek zrzeknie się części prowizji, którą Kucharscy zagwarantowali mu w wysokości 8.000 zł na piśmie. Uważał przeto, że rzucenie podejrzenia jest „kawałem adwokackim, żeby nie zapłacić prowizji".

W rezultacie dochodzenie umorzono wobec braku dowodów przeciwko komukolwiek.

## Kucharska kokietuje z ławy

**Dopiero w toku śledztwa o zabójstwo inż. Gierszewskiego wyszło na jaw, że Kucharskich nikt nie okradł, a torebka z pełną zawartością znalazła się w mieszkaniu Kucharskich już tego samego dnia, kiedy złożono zameldowanie w Urzędzie śledczym.**

**Mimo to ani Kucharski ani Kucharska nie cofnęli zameldowania.**

**Dużą sensację budzi wywołanie świadka Andrzeja Wodzinowskiego. Na dźwięk tego nazwiska Kucharska instynktownie poprawia sobie fryzurę, kapelusik, sprawdzając, czy wszystko jest w porządku.**

**Na salę wchodzi niewysoki mężczyzna w wieku 43 lat. Jest widocznie przejęty. Nie patrzy na ławę oskarżonych. Staje przed pulpitem, oczekując pytań, jakie nań spadną.**

**Sensacja pryska. Prok. Fürstenberg wnosi, aby badanie świadka Wodzinowskiego odbywało się przy drzwiach zamkniętych. Sąd do tego wniosku przychyla się i z uwagi na to, że zeznanie świadka może zawierać okoliczności, obrażające dobre obyczaje, poleca opróżnić salę z publiczności.**

**Zeznania św. Wodzinowskiego trwają przeszło pół godziny.**



## Kalendarz dnia

**26 Kwietnia**

ŚRODA
M. B. Dobr. Rady, Kleta i Marg.
Jutro: Piotra Kanizjusza.
Słońca wsch. 4.17 zach. 18.50.
Księż. wsch. 10.7 zach. 0.32.

KRONIKA HISTORYCZNA

1502. Pogrom Tatarów pod Wiśniowcem.
1809. Potyczki pod Grochowem i Radzyminem.
1848. Walki w Krakowie z Austriakami.
1920. Wkroczenie wojsk polsk. na Ukrainę.

PRZYSŁOWIA

Ile dni przed św. Markiem ciepło
Tyle ciepłych po Marku uciekło.

## Wesoły Kącik

### Tajemnica zapachu

Kobieta perfumuje się, żeby być, jak ten kwiat, i nęcić swym zapachem.

Wylewa na siebie flakony perfum i gdy mężczyzna omdlewa w jej towarzystwie, sądzi, że on omdlewa z zachwytu.

A on, biedaczek, omdlewa bo mu się słabo zrobiło od mdłego zapachu perfum.

Tajemnica przyjemnego zapachu nie leży w perfumach.

Mówi o tym poniższa, pouczająca dykteryjka.

Pan Nowobogacki, znany handlarz bydła, ubiera się u najlepszych krawców, robi wszystko, żeby być elegancki, a pomimo to żona nie jest z niego zadowolona.

— Nie ładnie pachniesz! — powtarza mu przy każdej okazji. — Weź przykład z adwokata Lalkowskiego. Kiedy przychodzi do nas to zostawia w pokoju taki przyjemny zapach! Naprawdę ślicznie pachnie.

— Pewno się perfumuje — mruczy urażony pan Nowobogacki.

— Nie wiem co robi! — wzdycha żona. — Wiem tylko, że zarabia 10 razy mniej od ciebie, a pachnie 10 razy ładniej!

Małżonek słucha tych wymówek zawstydzony.

Tego samego dnia kupuje sobie flakon najlepszych perfum. Perfumuje się od stóp do głowy i idzie do żony.

— Co to? — Krzywi się żona, pociągając nosem.

— Uperfumowałem się.

— Tfu! Jeszcze gorzej pachniesz, jak przed tym!

Zatroskany małżonek bezradnie rozkłada ręce.

— Więc co mam robić, żeby pachnieć, tak jak Lalkowski?

— Pojęcia nie mam — wzdycha żona — Może on bierze jakiś krem po goleniu? Albo może to jakiś specjalny puder...

Pan Nowobogacki kupuje najlepsze kremy do golenia, najlepsze pudry... Nic nie pomaga.

Żona wciąż kręci nosem i krzywi się.

Wreszcie zmartwiony małżonek decyduje się i idzie wprost do adwokata Lalkowskiego.

— Niech mi pan powie — mówi prosto z mostu — co pan robi, żeby pachnieć! Pan bardzo przyjemnie pachnie... Niech mi pan zdradzi tajemnicę...

Adwokat Lalkowski uśmiecha się pobłażliwie.

— Dobrze — mówi — powiem panu, co pan ma robić.

• • •

Wieczorem pan Nowobogacki wraca do domu uśmiechnięty i zadowolony.

— Powąchaj mnie! — mówi do żony.

Żona pociąga nosem.

— Co to? — woła zachwycona. — Nadzwyczajne! Jak ty ślicznie pachniesz! Zupełnie jak odwokat Lalkowski! Jak tyś to zrobił?

Pan Nowobogacki uśmiecha się z triumfem:

— Okazuje się, że pachnieć wcale nie jest trudno. To jest bardzo proste. Poszedłem do łaźni i... wykąpałem się!

*Napoleon Sadek*

## Min. de Monzie przemawia do prasy stołecznej

# Współpraca polsko-francuska

### daje doskonałe wyniki zarówno na polu politycznym jak i gospodarczym

Bawiący w Polsce francuski minister robót publicznych de Monzie po przyjeździe do Warszawy odbył szereg konferencyj i złożył wiele oficjalnych wizyt. Min. de Monzie dwukrotnie miał okazję rozmówić się z min. Beckiem, ponadto spotkał się z innymi członkami rządu polskiego oraz wybitnymi osobistościami ze świata politycznego.

Opinia polska wita z zadowoleniem przyjazd członka rządu Francji, który miał możliwość naocznego stwierdzenia jaką jest sytuacja w Polsce, poznać nasze nastroje. Min. de Monzie po powrocie do kraju będzie mógł opowiedzieć o swoich wrażeniach z pobytu u nas. Jesteśmy o nie spokojni.

Onegdaj przed południem w gmachu ambasady francuskiej min. de Monzie przyjął przedstawicieli prasy polskiej. Min. de Monzie zaznacza że jako minister robót publicznych nie jest upoważniony do mówienia o polityce zagranicznej. Przybył na otwarcie nowego odcinka kolei Śląsk - Bałtyk. Zagadnienia polityki zewnętrznej przedstawił jasno szef rządu Daladier. Minister de Monzie stwierdza jedynie, że współpraca polsko - francuska daje dobre wyniki. Francja zawsze stała i stać będzie po stronie Polski.

Odpowiadając na pytania, min. de Monzie oświadczył m. in., że zagadnienia gospodarcze należą bodajże do najtrudniejszych i delikatniejszych. Mają one również pewne aspekty polityczne. Stosunki z Polską winny być pogłębione i na pewno będą, ale wymaga to jeszcze nieco czasu. W sprawie udziału kapitałów francuskich w elektryfikacji kraju min. de Monzie oświadcza, że nic jeszcze nie jest ustalone i dlatego wolałby na ten temat nie mówić. Oczywiście możliwości są duże i kapitał prywatny interesuje się rynkiem polskim.

Na pytanie jak przedstawia się obecnie sytuacja wewnętrzno - polityczna i gospodarcza we Francji, min. de Monzie z uśmiechem odpowiada, że doskonale. Wskazując na całkowite załamanie się ostatniego powszechnego strajku widzi w tym dowód, że masy robotnicze zrozumiały położenie państwa i potrzeby Francji. Umiały się podporządkować tym celom ogólnym nawet wbrew nawoływaniom swoich przywódców. Nowy plan finansowy zostanie przeprowadzony i przyczyni się do dalszego uzdrowienia rynku. Społeczeństwo rozumie doskonale, że musi w związku z obecną sytuacją ponieść pewne ofiary na rzecz dozbrojenia.

Francja jest silna, gotowa i spokojna, oświadcza min. de Monzie.

# Nowy atak na Roosevelta

### Prasa niemiecka zręcznie odwraca uwagę od zagadnień zasadniczych

BERLIN. „Voelkischer Beobachter", kontynuując kampanię przeciwko prezydentowi Rooseveletowi zamieszcza pod olbrzymim nagłówkiem pytanie: „P. Roosevelt, czy w ciągu najbliższych 25 lat nie zamierza Pan napaść na Haiti i San Domingo!"

Jako „baza wypadowa" dla tego ataku posłużyło dziennikowi oświadczenie b. amerykańskiego kontr-admirała Stirlinga, który zażądał utworzenia punktów zaopatrywania dla floty amerykańskiej na terytorium Haiti i San Domingo.

„Żądanie to — pisze „Voelkischer Beobachter" — nie może być uważane za oświadczenie osoby prywatnej, leży bowiem całkowicie na płaszczyźnie polityki prowadzonej przez prezydenta Roosevelta wobec Stanów ibero - amerykańskich. Prezydent Roosevelt stara się od lat o wmówienie innym stanom Ameryki, że grozi im agresja ze strony państw europejskich. Celem tej akcji jest rozszerzenie władzy Stanów Zjednoczonych w dziedzinie politycznej, wojskowej i gospodarczej, — w kierunku południowym".

W zakończeniu swego artykułu „Voelkischer Beobachter" pisze: „Prezydent Roosevelt troszczy się tak bardzo o całość wielu państw których nazwy wielu obywateli amerykańskich nieznało przed „słynną" listą zawartą w apelu Roosevelta. Zapytujemy go więc: czy prez. Roosevelt zobowiązuje się do nieagresji wobec Haiti, San Domingo oraz posiadłości holenderskich w Indiach zachodnich, będących wyraźnym objektem apetytów amerykańskich".

# Sowiety żądają od Anglii

### zagwarantowania również i granic dalekowschodnich

LONDYN. „Daily Express" donosi w sprawie rokowań brytyjsko - sowieckich w Moskwie, że można przypuszczać iż rozmowy te nie zostały jeszcze ukończone z tego powodu, ponieważ Z. S. R. R. żąda ażeby mocarstwa zachodnie udzieliły gwarancji również dla granic daleko - wschodnich Rosji Sowieckiej.

## RADIO

**WARSZAWA I (Raszyn)**
**ŚRODA DN. 26 4. 1939 R.**

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.00 Przerwa 11.00 Zagadka geograficzna dla dzieci 11.25 Banjo i gitara (płyty) 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa 13.00 — 15.00 Przerwa 15.00 „Nasz koncert" 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 „Przyszłość ludzi o wykształceniu handlowym" — odczyt. 16.35 Recital śpiewaczy. 17.00 Odczyt wojskowy 17.15 „Sonaty instrumentalne" — montaż poetycko - muzyczny. 18.00 Pieśni włoskich prowincji 18.30 „Nasz język" — audycja 18.40 „Montujemy Tygodnik Dźwiękowy" — audycja. 10.03 „Budujemy silne lotnictwo!" 19.20 Koncert rozrywkowy 20.00 Rozwój uprawy tytoniu — pogadanka 20.15 II część koncertu rozrywkowego 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Koncert chopinowski 21.45 Fragmenty z książki Aliny Świderskiej „O Krasińskim" 22.05 Muzyka krajów kolonialnych (płyty) 22.40 Pieśni morza (płyty) 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Wiadomości z Polski.

**WARSZAWA II (Mokotów)**

14.00 Muzyka popularna (płyty) 15.00 „Znani kompozytorzy jazzowi" 16.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 16.40 Wiadomości sportowe 16.45 Parę informacji 16.50 Kącik solistów 17.10 Pogadanka aktualna 17.20 Pogadanka społeczna 17.25 Życie kulturalne stolicy 17.35 Program na jutro 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 19.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 22.05 Fragment z książki „Pochwała ptactwa" 22.55 Na altówce gra Mieczysław Szalewski. 22.55 Utwory Czajkowskiego (płyty).



#### Połowa kontyngentu do szeregów, połowa do przemysłu wojennego

# Uchwała obowiązkowej służby wojskowej

### już zapadła, czy zapadnie w najbliższych dniach?

LONDYN. Omawiając wczorajsze posiedzenie gabinetu, „Daily Telegraph" twierdzi, że na posiedzeniu tym zapadła uchwała powołania do obowiązkowej służby wojskowej połowy kontyngentu poborowych w wieku lat 18 do 20, podczas gdy druga połowa przeznaczona zostanie do pracy w przemyśle wojennym. Podobne twierdzenie wysuwa „News Chronicle".

Wprowadzenie obowiązku służby wojskowej w Anglii było również — tym razem zdaniem pism francuskich — przedmiotem konferencji odbytej w poniedziałek wieczorem przez ministra spraw zagr. Bonnet z ambasadorem angielskim w Paryżu sir Robertem Phipps'em. O przebiegu tej rozmowy min. Bonnet poinformował natychmiast premiera Daladier'a.

Dobrze poinformowane koła paryskie twierdzą nawet, że francuski minister spraw zagr. otrzymać miał od swego rozmówcy formalne zapewnienie, iż obowiązkowa służba wojskowa wprowadzona zostanie w Anglii w najbliższym czasie.

## Zamierzana okupacja Tangeru

### okazała się zwykłą plotką

BURGOS. Ministerstwo spr. zagranicznych kategorycznie zaprzeczyło pogłoskom, jakoby rząd hiszpański zamierzał okupować Tanger. Wydany przy tej sposobności komunikat oficjalny stwierdza, że wszystkie pogłoski rozszerzone przez elementy chcące wzniecić panikę i przyczynić się do zwiększenia naprężenia międzynarodowego, pozbawione są wszelkich podstaw.

## Dyktatura w Boliwii

LONDYN. Ze stolicy Boliwii La Paz, nadeszła wczoraj późnym wieczorem wiadomość, że prezydent Republiki Boliwijskiej, pułkownik Germach Busch, by zażegnać kryzys w państwie, ogłosił dyktaturę.

## Robotnicy — Indusi przeciw białym

### Groźny strajk w rafinerjach Kalkuty

KALKUTA. Wybuchł strajk robotników naftowych, zatrudnionych w Assem Oil Company, który przybrał tak groźne rozmiary, że trzeba było zabezpieczyć rodziny urzędników angielskich, pracujących w tym towarzystwie, podstawa strajkujących zdecydowanie wroga wobec Europejczyków, zagrażała bowiem poważnymi konsekwencjami.

Jak słychać do strajku przyłączyła się również służba, złożona z tubylców

Istnieją obawy, że wobec znakomitej organizacji strajku, potrwa on dłuższy czas.

## Zacięte walki o linię kolejową

### z Kantonu do Czeng-Seng

HONG KONG. W 6 prowincjach chińskich toczyły się w poniedziałek zaciekłe walki.

Najsilniejsze natężenie miały walki o linię kolejową Kanton - Czengseng. Stacjonowane tam oddziały chińskie otrzymały ostatnio znaczne posiłki.

Z Nanking zanotowano wymarsz 3-ch kolumn chińskich które przeprowadzają wielki manewr koncentryczny.

**Jerzy Marten**

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

**Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego**

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę. Przy współudziale bandy przestępców wprowadziła więc w życie szatański plan rozłączenia małżonków.

Wysłała list anonimowy do Heleny Jarockiej, donosząc jej, że mąż ja zdradza i będzie z kochanką na balu maskowym w Reducie. Również i Roman Jarocki otrzymał list anonimowy, w którym donoszono mu, że żona ma kochanka i będzie z nim na balu w Reducie.

Zrozpaczoną Helene uprowadza najęta przez Bronkę szajka handlarzy żywym towarem. Zmusza ja do napisania do męża listu, że ucieka z kochankiem za granicę, a następnie wywozi do Argentyny i sprzedaje do domu publicznego. Helenie z wielkim trudem udaje się zbiec z tej jaskini rozpusty i po wielu przygodach dostaje się na pokład statku idącego do Polski.

A tymczasem Bronka usidliła Jarockiego, który był przekonany, że żona go rzeczywiście porzuciła i zamieszkała u niego. Zaraz banda przestępców, która z nią „współpracowała" zaczęła ją szantażować. Bronka chcąc zdobyć pieniądze, postanowiła symulować napad rabunkowy: wpuścić do mieszkania Jarockiego swoich „wspólników", którzy by rozpruli kasę. Oznaczonego więc dnia i oznaczonej godzinie do mieszkania przybyli dwaj wysocy, dobrze zbudowani mężczyźni.

W chwili gdy obaj opryszkowie weszli do mieszkania, znów zadzwonił w gabinecie Jarockiego telefon i dzwonił już bez przerwy.

— Czy pani jest Bronisławą Zatorską? — zapytał jeden z przybyłych.

— Tak...

— Dlaczego tak przeciągle dzwoni telefon? — zaniepokoił się przybyły.

— Niech pan będzie spokojny... Proszę wziąć się szybko do roboty... — drżał głos Bronki.

Przybyli zabrali się też do roboty. Ujęli Bronkę za ramiona i zaciągnęli do służbowego. Następnie związali jej ręce, nogi i wepchnęli do ust chustkę.

Bronka mimo woli uśmiechnęła się. Po raz pierwszy w życiu grała podobną rolę: dobrowolnie pozwalała się związać.

— Należałoby pani nawet zadać kilka drobnych ran — rzekł jeden z mężczyzn. — Ale nie zrobimy tego. Wystarczy jeśli rozwichrzy się pani włosy i podrze szlafrok. Będzie się to nazywało, że byliśmy szlachetnymi bandytami... że nie biliśmy kobiety... Musi pani jednakże udawać omdlenie. Będzie się to nazywało, że zemdlała pani z przerażenia.

Helena chciała coś powiedzieć, ale miała zakneblowane usta. Zaczęła więc poruszć głową, by dać swoim „napastnikom" do zrozumienia, że chce im coś powiedzieć. Jeden z nich domyślił się o co jej chodzi i wyjął chustkę z ust.

— Sznury zbyt mocno wpijają mi się w ciało. Czy tak musi być?

—Tak. Nie możemy już być aż tak „rycerscy". Mogą poznać, że to wszystko było symulowane. Hm... Znów dzwoni telefon...

— Nie podchodźcie do niego... Nie zdejmujcie słuchawki...

— Niech pani się nie obawia, nie zrobimy tego głupstwa. No szybciej, musimy się śpieszyć...

Osobnik ten znów wepchnął Bronce chu‑‑kę do ust, następnie rozwichrzył jej włosy i podarłszy jej w kilku miejscach szlafrok, wraz z towarzyszem opuścił służbowy. Obaj wbiegli do gabinetu Jarockiego, gdzie stała kasa. Podrobiony klucz pasował i po chwili kasa stała już otworem.

Obaj osobnicy szeroko rozwarli usta ze zdumienia. W kasie leżało mnóstwo banknotów i wiele zagranicznych złotych monet. Były tam również papiery wartościowe i różnego rodzaju akcje, ale tego przestępcy nie tknęli. Nie mogli liczyć teraz pieniędzy. Ale już na pierwszy rzut oka stwierdzili, że jest tam około stu tysięcy złotych. Szybko napchali teki, które z sobą przynieśli banknotami i złotymi monetami i skierowali się w stronę drzwi frontowych.

Telefon drzwonił teraz bez przerwy.

Gdy znaleźli się w pobliżu drzwi wejściowych, stanęli jak wryci. Ktoś zadzwonił bowiem u drzwi.

Obaj osobnicy porozumieli się wzrokiem, a następnie pobiegli w stronę drzwi kuchennych, szybko je otworzyli i opuścili mieszkanie.

Gdy znaleźli się na podwórzu, skierowali się w stronę bramy, spokojnym, opanowanym krokiem. Dozorca zauważył ich, ale nie zwrócił na nich uwagi:

Mało to ludzi z tekami kręci się po domu?

Wyszedłszy na ulicę. obaj osobnicy skinęli na stojącą w pobliżu taksówkę i odjechali.

—o—

Rodzice Jarockiego sfotografowali się wraz ze Zbyszkiem. Fotografię oraz list włożyli do koperty i wysłali jako list polecony do Warszawy. Listonosz z poleconym listem podszedł do drzwi mieszkania Jarockiego i zadzwonił.

Zadzwonił raz, drugi i trzeci. Nikt się jednak nie odzywał. Ale listonosz nie ustępował, przyłożył palec do dzwonka i dzwonił bez przerwy.

— Do diabła, czy wszyscy tam wymarli!? — zamruczał zniecierpliwiony.

Ponieważ był uparty, zaczął walić pięściami w drzwi. Gdy to również nie odniosło skutku, zeszedł na dół i zapytał dozorcę:

— Czy w mieszkaniu numer trzy nikogo nie ma?

— Musi tam ktoś być. Przecież tam mieszkają — odparł dozorca. — Co się stało?

— Mam list polecony... Dzwonię już tam bez przerwy od kilku minut, a nikt się nie odzywa... Zostawię u pana zawiadomienie o nadejściu listu, niech się po niego zgłoszą na pocztę...

— Załatwię to — rzekł dozorca. Czy to możliwe aby tam nikogo nie było? Zawsze jest tam ktoś ze służby...

Listonosz odszedł...

Po chwili dozorca wyszedł ze swego mieszkania, aby zamieść bramę i w tej chwili natknął się na wracającą służącą Jarockich.

— Panno Zosiu, zamknęła pani mieszkanie i wyszła, a tu był listonosz z listem poleconym — zwrócił się do dziewczyny dozorca. — Zaraz przyniosę zawiadomienie o nadejściu listu....

— Mieszkanie zamknięte? — zdziwiła się służąca. — Nie zamykałam mieszkania... Pozostała w nim pani...

— Musiała zasnąć — uśmiechnął się dozorca. — Listonosz oświadczył, że dzwonił gwałtownie i nikt nie odpowiadał.

— Nic nie rozumiem — wzruszyła ramionami Zosia. Gdzie ma pan zawiadomienie?

Dozorca przyniósł zawiadomienie i służąca wziąwszy je, skierowała się w stronę kuchennych schodów. Gdy zbliżyła się do mieszkania, zatrzymała się nieco zdumiona. Zdawało się jej, że drzwi są tylko domknięte. Nacisnęła klamkę i drzwi rzeczywiście puściły. nie były bowiem zamknięte na klucz.

Dziewczyna zadrżała. Zawsze drzwi kuchenne były zamknięte na klucz. Co się więc stało? Serce zaczęło jej bić jak młotem... Co to jest?... Dlaczego telefon dzwoni bez przerwy?...

Stała chwilę przed drzwiami, bojąc się wejść do mieszkania.

— Jezu Chryste, tu coś się stało!

Szybko pobiegła do sąsiednich drzwi i zapukała. Gdy służąca z sąsiedniego mieszkania otworzyła drzwi, zawołała:

— Panno Marysiu... Nie wiem... Tu coś się stało... Wyszłam, bo pani mnie gdzieś wysłała... Wracam i widzę, drzwi są otwarte... I pani słyszy, telefon dzwoni bez przerwy... Niech pani wejdzie ze mną...

Dziewczyna nazwana Marysią, wytarła wilgotne ręce i rzekła:

— Trzeba zawołać dozorcę. To podejrzana historia... Czy w mieszkaniu była tylko sama pani?

— Tak... tylko pani... — dygotała Zosia — zbiegnę po dozorcę... Niech pani tutaj stoi i uważa: ...Może tam są złodzieje, bandyci?...

Zbiegła na dół i dopadłszy do dozorcy, zamiatającego bramę, rzekła:

— Panie dozorco, niech pan wejdzie ze mną na górę.

— Co się stało?

— Nie wiem... Drzwi były nawpół przymknięte... A pan mówił, że listonosz długo dzwonił...

— Co? Drzwi są otwarte? Ach tak? Tak, trzeba zobaczyć, co się tam stało.

Dozorca odstawił miotłę i wraz ze służącą udał się do mieszkania Jarockich...

**Dalszy ciąg jutro.**

**ZYGMUNT CZARSKI**

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

**Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach**

Właściwie więcej pełzał, niż szedł, przeklinając swoją słabość i poruszając się bardzo powoli.

Wreszcie podwoił wysiłki i w końcu dotarł do nagromadzonych kamieni, dobrze mu znanych. Przez szpary między kamieniami dostrzegł skrawek ciemnego nieba, raczej zachmurzonego, bo przeświecało przez chmury zaledwie kilka gwiazd.

— Nareszcie — pomyślał sobie — raz jeszcze udało mi się wymknąć. Ale jeżeli mnie raz jeszcze złapią, to już mnie doprawdy diabli wezmą.

Zgasił więc światło, odgarnął kamienie i pokrywające je krzaki, by wnet zniknąć...

Cała trójka idących za nim z wielkimi ostrożnościami w pewnej chwili też ujrzała już przez szpary kawałek nieba...

— Za chwilę już się wydostaniemy — szepnął Gumiak — ten facet już wylazł...

Bez obawy już teraz, że się zdradzi, szybko podbiegł do wyjścia. Wiochna, cierpiąca i osłabiona, nie mogła podążyć za nim tak prędko.

— Bardzo pana proszę — szepnęła, chwytając odruchowo ramię rzekomego hrabiego Kolnossy — niech pan mnie nie zmusza do zbyt szybkiego chodzenia, bo na pewno padnę ze zmęczenia...

— Niech się pani niczego nie obawia — uspokoił ją hrabia — nie opuszczę pani. Mój towarzysz poprostu chce nam utorować drogę. Wkrótce go dogonimy.

Rzeczywiście Gumiak już dotarł do wyjścia. Usiłował teraz wydostać się na powierzchnię. Następnie, gdy mu się to udało. czekał spokojnie na reszte towarzystwa, szczęśliwy, że wreszcie oddycha świeżym powietrzem.

Gdy wreszcie wszyscy troje już byli na wierzchu, Wiechna musiała siąść na chwilę, straszliwie wyczerpana. Była już u kresu sił...

Czuła, że musi mieć dużą gorączkę. Było jej bardzo gorąco, naprzemian zaś dreszcze przeszywały ją od stóp do głowy. Ciągłe zawroty głowy omracały jej wzrok. Wydawało się jej, że wszystko kręci się przed nią w zawrotnym wirze.

Harbia Kolnossy przyglądał jej się z niepokojem.

— Odwagi, proszę pani, trochę więcej odwagi — rzekł jej głosem delikatnym, a jednak przenikającym do głębi — cierpienia pani są na ukończeniu. Damy pani schronienie pewne, a zarazem bardzo wygodne. Tylko odwagi, odwagi...

Po czym zwracając się do Józka Gumiaka, dodał:

— Mój drogi, skoczysz galopem, by sprowadzić wóz. Postaraj się go umieścić tu gdzieś jak najbliżej drogi. Przez ten czas ja wolniutko poprowadzę panią.

— Dobra jest — odrzekł tylko Gumiak.

Zapiął szczelnie swój płaszcz deszczowy na czerwonym trykocie „diabelskim", który nosił dla przestraszenia Wydry, nacisnął czapkę głęboko na twarz i pobiegł szybko przed siebie. Biegnąc tak, chwilę wahał się, gdy ujrzał przed sobą zarysy postaci Wydry.

Ten zaś, biedaczyna, ledwo wlókł się, zgięty we dwoje i wyczerpany. Widać było, że usiłuje dotrzeć jak najszybciej do dworca kolejowego.

— Dobrze — pomyślał sobie — ten już jest dla nas niegroźny. Taka lekcja powinna mu była wystarczyć. Zupełnie go wykończyliśmy. Jeżeli takim ślimaczym krokiem będzie szedł dalej, to nie będzie w Warszawie wcześniej, niż jutro rano.

I śmiejąc się w duchu z Wydry, przyśpieszył kroku, biegnąc do zajazdu, gdzie były bryczki do wynajęcia.

Ze swej strony hrabia Kolnossy, trzymając Wiochnę pod rękę i podpierając ją troskliwie, kroczył wolniutko naprzód. Gdy zbyt się męczyła, odpoczywali chwileczkę.

Wtem rozległ się z oddali jakiś tajemniczy odgłos. Ku swemu zdumieniu ujrzeli wnet potem zarysy samochodu, zbliżającego się ku nim. Jechał bardzo wolno i, co najdziwniejsze, z pogaszonymi światłami.

— Cóż to za tajemnicza karoca? — szepnął hrabia Kolnossy, dość zaniepokojony — Ho, ho... Wartoby się o tym przekonać. Pani będzie łaskawa pochylić się jak najniżej — poprosił Wiochnę.

Wiochna usłuchała. Prawie położyła się na zimnej ziemi. To samo uczynił jej towarzysz. Oboje trwali nieruchomo w mroku, przyglądając się osobliwemu wehikułowi.

Zatrzymał się wprost wyjścia z ruin, którym ci troje przed chwilą wydostali się na powierzchnię. Po chwili wysiadł z samochodu jakiś pan, kierując się pośpiesznym i stanowczym krokiem do ruin.

Przeszedł zaledwie pięćdziesiąt kroków, gdy przed nim zarysował się jakiś cień.

— Kto tam? — zawołał głośno.

— To ja, proszę pana... ja... Wydra.

Był to bowiem właśnie jeszcze, czołgając i pełzając. Poznał Julicza od razu. Mieli się tu przecież, zresztą, spotkać. Taka była umowa. Niestety, już było za późno. Wiochnę porwano...

— Co? Sam jeden jesteś? — zapytał Julicz.

— Tak, sam jeden — odparł Wydra — i tak jeszcze się cieszę. że wyszedłem żywy z tego wszystkiego.

— A co zrobiłeś z dziewczyną?

— O, dziewucha już jest daleko, jeżeli szybko biegnie.

**Dalszy ciąg jutro.**

WIADOMOŚCI FILMOWE

# „Poznać pana po cholewach"

## Wywiad z pucybutem



*Oto najnowsze zdjęcie Clarka Gable'a.*

Stare to i znane przysłowie. Jak ardzo jednak prawdziwe, udowodni rtykuł Jamesa Arthura, zamieszczony r jednym z amerykańskich miesięczników filmowych.

Jest to właściwie wywiad z... pucybutem.

Nie jest to jednak „zwykły" pucybut, gdyż pracuje w studio „Metro Goldwyn Mayer" w Hollywood i ma do czynienia z obuwiem... słynnych gwiazd filmowych.

Mr. Arthur dowiedział się, że jest on znany ze swej oryginalnej teorii określania charakteru według... obuwia. Dziennikarza bardzo to zaintrygowało.

Wyszukał też oryginalnego pucybuta, by mieć materiał do humoreski. Okazało się jednak, że uwagi jego interluktora wcale nie były humorystyczne. Wręcz przeciwnie, były trafne i ciekawe, do czego zresztą mr. Arthur lojalnie się przyznał.

Oto, czego dowiedział się:

„Zamiast ględzić na ogólny temat, dam panu lepiej przykłady: Joan Crawford ma obuwie starte równomiernie silnie na podeszwach, natomiast zupełnie dobre na obcasach. Jest to właściwość osoby żywotnej, energicznej, lubiącej sporty i tańce. I jeszcze na dodatek — ambitnej.

Lew Ayres zaś jest jakby dla kontrastu typem marzyciela. Jego buty są z reguły starte przy czubkach. To świadczy o skłonnościach do długich spacerów w zamyśleniu.

Obuwie Clarka Gable'a jest zupełnie jednakowo starte na całej podeszwie i obcasie. Charakteryzuje to ludzi, którzy idą zawsze w określonym kierunku, nie zawracają, nie wahają się i nie potykają. Ludzie chwiejni mają obuwie nierównomiernie starte i odwrotnie, zdecydowany charakter objawia się w ten sposób, jak u Clarka Gable'a. To samo tyczy Roberta Taylora, z zastrzeżeniem, że ma on lżejszy chód, co jest wynikiem innego rodzaju sportów uprawianych przez Taylora.

Może pan myśleć, co się panu żyw nie podoba, ale jestem pewien, że nie widząc człowieka, a oglądając tylko jego pantofle powiem panu, czy jest lekkomyślny, czy staranny, zdecydowany czy chwiejny, sentymentalny czy realista etc.

A poza tym, niech pan z łaski swej nie myśli, że odkryłem coś nowego. Mam wielu kolegów pucybutów, którzy potrafią to samo".

# W polskim świecie filmowym mówią, że...

..jedna z wytwórni szykuje niespodziankę. Będzie nią występ w charakterze aktora znanego literata i scenarzysty Tadeusza Dołęgi - Mostowicza w roli spikera w filmie p. t. „Testament Prof. Wilczura. Reżyseruje Leon Buczkowski. Role główne Tamara Wiszniewska, Helena Grossówna, Jacek Woszczerowicz, Józef Węgrzyn i Mieczysława Ćwiklińska. Oczywiście, bez Junoszy - Stępowskiego.

..zabronione i zdjęte z ekranów filmy „Strachy" i „Za winy niepopełnione" uzyskały na nowo prawo wyświetlania.

...wytwórnia „Warszawskie Towarzystwo Filmowe" przystąpiła do realizacji komedii p. t. „Ja tu rządzę", w reżyserii Mieczysława Krawicza. Scenariusz oparty na popularnej powieści i sztuce teatralnej Wincentego Rapackiego p. t.: „Pani majstrowa". Role czołowe grają: Ina Benita, Aleksander Żabczyński, Stanisław Sielański i Józef Orwid.

...pełna obsada filmu „Nad Niemnem" przedstawia się tak: Barszczewska, Pichelski, Ćwiklińska, Stan. Wysocka, Samborski, Sempoliński, Grolicki Ziembiński, Kreczmar, Chmielewski, Karin Tiche i Kaliszewski.

# Ile oni zarabiają?

Znów, jak co roku, reporterzy amerykańscy zainteresowali się wysokością zarobków gwiazd filmowych.

Najlepszym źródłem tych informacji jest urząd podatkowy. Tam blagować nie można. Tam, ani ująć, ani dodać (dla reklamy) nie można nawet centa.

A więc, przypatrzmy się tej bardzo interesującej liście.

Na pierwszym miejscu znajduje się Charlie Chaplin, który zarabia 25.000 dolarów tygodniowo. Na drugim w porównaniu z innymi gwiazdami, mało popularna Mae West — z 15 tysiącami dolarów tygodniowo. A dalej:

Greta Garbo — 13 tysięcy, Marlena Dietrich — 12 tysięcy, Bracia Marx — 12 tysięcy, Janet Gaynor — 11 tysięcy, Claudette Colbert — 11 tysięcy, Sonia Henie — 10 tysięcy, Norma Shearer — 10 tysięcy, Clark Gable — 10 tysięcy, Bing Crosby — 10 tysięcy, Fredrich March — 10 tysięcy, Gary Cooper — 10 tysięcy, Katarzyna Hepburn — 9.500, Irena Dunn — 9.500, Wallace Beery — 9 tysięcy, Fred Astaire — 9 tysięcy, Charles Boyer — 9 tysięcy, Grace Moore — 8 tysięcy, Paul Muni — 8 tysięcy, Silvia Sidney — 8 tysięcy, Margaret Sullavan — 8 tysięcy, Madelaine Jeanet Mc Donald — 6.500, Miriam Hopkins—6.500, Kay Francis — 6.500, Shirley Temple — 6.000, Constante Bennet — 6.000, Spencer Tracy — 6.000 i Robert Montgomery — 6.000.

Wszystkie te zarobki — oczywiście tygodniowo.

# 8 sensacji, jakich mało..

## Zdradzamy tajemnice Hollywoodu

TAJEMNICA Nr. 1. Przed wejściem na teren filmowy w Hollywood każdy obcy przybysz zostaje dokładnie obrewidowany przez specjalnych policemanów. Rzecz jasna, że broni nie wolno ze sobą zabierać na teren ateliers. Ale i.. aparatu fotograficznego także. Nawet dziennikarze nie mają prawa dokonywania zdjęć.

TAJEMNICA Nr. 2. Shirley nie jest karzełkiem, — Shirleyka ma rzeczywiście 10 lat, złote loczki i dużo piegów. Jest najbardziej posłusznym dzieckiem na świecie. Zna cztery języki. Umie nawet powiedzieć po polsku „Dzień dobry". Nauczyła się tego od ś. p. reżysera Bolesławskiego.

TAJEMNICA Nr. 3. Shirleyka umie robić swetry na drutach. W czasie przerwy między zdjęciami pracuje pilnie.

TAJEMNICA Nr. 4 .Cieniem Shirleyki jest wysoki, barczysty i silny agent policji, który nie odstępuje od niej ani na krok. Trzyma bez przerwy ręce w kieszeniach, w których ma zawsze dwa odbezpieczone rewolwery.

TAJEMNICA Nr. 5. Na murze okalającym atelier „Fox" stoi stale mały karabin maszynowy. Shirleyka, druga po prezydencie Rooseveldzie najpopularniejsza postać w Ameryce ubezpieczona jest na kilkadziesiąt milionów dolarów.

TAJEMNICA Nr. 6. Gary Cooper ma także swojego agenta, który go pilnuje w dzień i w nocy.

TAJEMNICA Nr. 7. Charles Boyer jest... łysy Na filmie nosi doskonale dopasowaną perukę. W życiu prywatnym jest równie uroczy, jak na ekranie

TAJEMNICA Nr. 8. Clark Gable ma swego sobowtóra, który do tego stopnia jest do niego łudząco podobny, że nawet po długiej rozmowie nie można się zorientować, że to nie był Clark we własnej osobie.

# Zmarł popularny filmowiec

W dn 18 bm. zmarł nagle znany w naszym świecie filmowym ś. p. Ryszard Zygfryd Mayblum, urodzony w Wiedniu w r. 1890.

W r. 1903 studiował razem z Wincentym Drabikiem u profesora Jasińskiego we Lwowie malarstwo teatralne dekoracyjne.

W r. 1910 ukończył praktykę fotograficzną w zakładzie fot. Lissy we Lwowie.

W r. 1912 ukończył praktykę elektrotechniczną budowę central elektrotechnicznych w zakładzie A. E. G. „Union" we Lwowie pod kierunkiem inż. Oskara Piotrowskiego.

Od roku 1907 nieprzerwanie pracuje w przemyśle filmowym w Polsce i za granicą.

W roku 1910 zakłada pierwszą szkołę operatorów filmowych we Lwowie i wchodzi w skład komisji egzaminacyjnej prof. Politechniki Lwowskiej Dzieślewskiego.

W roku 1913 organizuje i prowadzi pierwsze laboratorium kinematograficzne we Lwowie i buduje szereg kin w Małopolsce.

W wojnie światowej brał udział jako podoficer artylerii austriackiej na froncie francuskim, karpackim i we Włoszech.

Po wojnie światowej pracuje w produkcji filmowej we Wiedniu w charakterze reżysera i operatora, a następnie wraca do Polski i pracuje w charakterze technika filmowego w Centralnym Urzędzie Filmowym Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich kierowanego przez Kaden - Bandrowskiego. W tym czasie wyjeżdża do Kijowa wraz z wojskiem polskim i tam dokonuje zdjęcia filmowego wjazdu Pierwszego Marszałka Polski do Kijowa.

Po zakończeniu działań wojennych, organizuje szereg placówek filmowych w Warszawie i pracuje przy realizacji następujących filmów polskich w charakterze reżysera, kierownika technicznego i kierownika produkcji: „Za winę brata" Tadeusza Rittnera, „Krzyk" Przybyszewskiego (nakręcone w Wiedniu), „Na sybir" Sieroszewskiego (pierwszy film dźwiękowy polski ze Smosarską). „Młody las" J. A. Hertza, „Antek policmajster", „Manewry miłosne", „Ada to nie wypada", „Gehenna" Mniszkówny, „Królowa przedmieścia Krumłowskiego, „Moi rodzice rozwodzą się" Nordena, oraz współpracując fachowo i służąc zawsze fachową i bezinteresowną pomocą w produkcji całego szeregu innych filmów polskich. W bieżącym roku przyjaciele i koledzy nosili się z zamiarem zorganizowania obchodu 30-lecia samodzielnej pracy w przemyśle filmowym ś. p. reżysera Mayblumа.

# Najnowsze premiery warszawskie

# „Mała miss Broadway" i „Niewidzialna rywalka"

Nowy film Shirley Temple wskazuje na to, że pomysłowość scenarzystów, którzy pracują dla tej małej gwiazdy utkwiła na martwym punkcie.

Trzeba przyznać, że nie jest rzeczą łatwą produkować przez tyle lat scenariusze dla tego rodzaju artystki, która w filmie nie może być niczym innym, jak tylko... śpiewającym i tańczącym dzieckiem.

To też „Mała miss Broadway" ma bardzo wątlutki scenariusz, przypominający w założeniu film „Ich stu i ona jedna", ale o wiele klas niższy od tamtego.

Dziwne wrażenie, chwilami trochę żenujące, wywiera Shirley, która zaczyna się już powoli przekształcać się w dorosłą panienkę, a z której wytwórnia wciąż jeszcze robi małe dziecko. Druga rzecz, która zastanawia, to strona muzyczna. Shirley niewątpliwie wybitnie muzykalna — śpiewa piosenki bardzo wymyślne i trudne zarówno w sensie melodyj, jak i rytmu. I ta cecha stoi w sprzeczności z rolą dziecka, którym jest ta mała na ekranie.

Partnerzy Shirley w tym filmie są na poziomie przeciętnym.

„Niewidzialna rywalka" — to dalszy ciąg doskonałego filmu „Niewidzialne małżeństwo" i jest produktem wysokiej klasy.

Pomysłowość walczy tu o lepsze z humorem, jaki autorzy scenariusza potrafili wykrzesać z tematu, w gruncie rzeczy trochę niesamowitego.

Wszystko, a więc pomysł, reżyseria gra aktorów, triki — nastawione jest na jedno: na wywołanie humoru i śmiechu.

Cel jest tu osiągnięty w całości. Rzecz jasna, że „Niewidzialna rywalka", ze względu na swój wyszukany poziom przeznaczona jest dla publiczności o wyrobionym poziomie wymagań estetycznych. M. S.

# Generał Leon Berbecki o polskim filmie

Inż. Leon Berbecki, Generał broni, Prezes L. O. P. P., Generalny Komisarz Pożyczki O. P. L., w wywiadzie, udzielonym fachowemu czasopismu „Wiadomości Filmowe" w ten sposób określił rolę, jaką powinien odegrać w życiu narodowym i społecznym film polski:

„Srebrny ekran może i powinien stać się w Polsce jednym z potężnych czynników oddziaływania na psychikę społeczeństwa.

X, najmłodsza Muza na pewno zasłuży się wybitnie Ojczyźnie'..

# Z całego świata

### POLSKIE „AKTUALNOŚCI" SENSACJĄ LONDYNU I PARYŻA

W kinach t. zw. „Cineac" czyli „aktualności", których kilka prosperuje doskonale w stolicach Anglii i Francji od pewnego czasu olbrzymim sukcesem cieszą się reportaże filmowe z Polski ,obrazujące piękno ziem polskich, zwyczaje i kostiumy ludowe, siłę naszej armii i td. Na specjalną uwagę zasługuje podkreślenie na każdym miejscu, że Polska jest czynnikiem pokoju w Europie.

### METRO GOLDWYN MAYER NAKRĘCI „QUO VADIS".

Wielka wytwórnia hollywoodzka Metro - Goldwyn - Mayer w najbliższym sezonie filmowym rozpocznie realizacja arcydzieła Henryka Sienkiewicza „Quo Vadis".

Kierownictwo wyżej wspomnianej wytwórni interesuje się specjalnie tematami polskimi. Po „Pani Walewskiej" realizuje się film „Madame Curie" a obecnie postanowione zostało nakręcić Quo Vadis".

### FRANCUSKI FILM MARLENY DIETRICH.

Pierwszy francuski film znakomitej gwiazdy Marleny Dietrich, realizowany przez Forrster - Parant w Paryżu, będzie miał tytuł „l'Image". Partnerem Marleny będzie Maurice Chevalier. Reżyser — słynny Julien Duvivier.

# Nowe władze Rady Naczelnej

Ostatnio odbyło się przy udziale delegatów, reprezentujących wszystkie w Polsce organizacje przemysłu i handlu filmowego oraz kinoteatralnego, Doroczne Walne Zgromadzenie Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego w Polsce, na którym wybrano nowe władze, a mianowicie:

Stefan Dękierowski — prezes, oraz wiceprezesi: Maksymilian Maciej Czarnocki, Dr. Leopold Gleisner, Zdzisław Gortat, Mieczysław Krawicz, Stanisław Zagrodziński.

Ustępującemu, dotychczasowemu prezesowi Rady od początku jej istnienia — Ryszardowi Ordyńskiemu — Doroczne Walne Zgromadzenie Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego w Polsce nadało, przez aklamację, godność Prezesa Honorowego".

# Inwokacja

*O, Filmio Polska,*
*Kieruj twoje loty*
*Szerzej i wyżej,*
*Ponad szare życie*
*I w dysk słoneczny*
*Zapatrzona złoty,*
*Na wichru skrzydłach*
*Unoś się w błękicie!*
*Z zaułków ciasnych*
*Przyziemnego bytu*
*Z oparów bagien*
*Odważnie i śmiało*
*Myślą dosięgnij*
*Najwyższego szczytu*
*I ziemię wzrokiem*
*Swym ogarnij całą!*
*Że jesteś sztuką,*
*Z wiarą niezachwianą*
*Trwaj, a triumfu*
*Zbliży się godzina*
*I stań się godną*
*Zaszczytnego miana*
*Dziesiątej z rzędu*
*Góry Apollina!*

*Jerzy Guranowski*

# Aresztowanie polskiego dziennikarza w Gdańsku

## pod zarzutem propagowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

W niedzielę wieczorem przy przekraczaniu granicy polsko-gdańskiej, policja polityczna gdańska aresztowała gdańskiego korespondenta Kuriera Poznańskiego red. Edwarda Piszcza. Wczoraj w czasie przesłuchiwania wyjawiono powód aresztowania, a mianowicie, że red. Piszcz w ostatnich czasach miał rzekomo rozpowszechniać niezgodne z prawdą wiadomości o Gdańsku oraz kolportować na terenie Wolnego Miasta ulotki oddziału gdyńskiego Stronnictwa Narodowego, wzywające do subskrybowania Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu red. Piszcza Syndykat Dziennikarzy Polskich w Gdańsku interweniował u właściwych władz, a niezależnie od tego Komisariat Generalny R. P. w Gdańsku wystosował na ręce Senatu protest, żądając uwolnienia bezprawnie aresztowanego red. Piszcza.

O godz. 11-tej red. Piszcz został zwolniony z aresztu, w którym przebywał 17 godzin.

Zaznaczyć należy, że aresztowanie przez policję polityczną nastąpiło na własną rękę, bez porozumienia się z Senatem gdańskim.

# Rumunia otrzyma kredyt

## od rządu angielskiego

LONDYN. Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" pisze w związku z przyjazdem min. Gafencu, że rząd brytyjski nie ma zamiaru w rozmowach z nim przemienić jednostronnej gwarancji brytyjskiej na pakt wzajemnej obrony, jak to się stało w wypadku Polski w niedawnych rozmowach z min. Beckiem.

Rumunia bowiem jest państwem czysto bałkańskim i wskutek tego — zdaniem pisma — sytuacja Rumunii jest odmienna.

Dziennik pisze dalej, że zjednoczenie państw bałkańskich, które dokonałoby się przez wejście Bułgarii do ententy bałkańskiej, jest celem angielskiej dyplomacji.

W dalszym ciągu korspondent zwraca uwagę, że min. Gafencu zakomunikował ministrom angielskim wyniki swych rozmów z płk. Beckiem i kanclerzem Hitlerem oraz min. von Ribbentropem. W dalszym ciągu korespondent twierdzi, że Rumunia ma otrzymać kredyt eksportowy w wysokości około 2 i pół miliona funtów szterlingów (około 75 milionów zł.).

## Poborowi „protektoratu" na robotach przymusowych w Rzeszy

# Niemcy boją się powstania w Czechach

## Akcję wynarodowienia podjęto z całą bezwzględnością

LONDYN. Korespondent berliński „News Chronicle" donosi, że władze niemieckie podjęły energiczną akcję celem usunięcia z terenu Czech i Moraw wszystkich Czechów w wieku poborowym.

Na podstawie dekretów zmuszających robotników do przyjmowania zaofiarowanej im pracy przez min. pracy, młodzież czeska kierowana jest do odległych prowincji Rzeszy.

W ten sposób Niemcy zyskały kilkadziesiąt tysięcy wykwalifikowanych robotników i uniemożliwiły wszelką akcję powstańczą Czechom na wypadek wojny.

Akcja ta ma również przyśpieszyć absorpcję elementu czeskiego przez prasę niemiecką i w ten sposób rozwiązać raz na zawsze problem czeski.

# Francuski minister p. de Monzie

## wizytował p. Premiera, p. Wicepremiera i min. Becka

Bawiący w Warszawie francuski minister robót publicznych p. de Monzie udał się wczoraj na zamek królewski, gdzie wpisał się do księgi audiencjonalnej. Następnie wpisał się do księgi audiencjonalnej p. marszałka Śmigłego-Rydza, po czym złożył wizyty premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, wicepremierowi inż. Eugeniuszowi Kwiatkowskiemu i p. min. Beckowi.

Min. de Monzie również przed południem złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po południu p. min. Ulrych wydał śniadanie na cześć gościa.

# Na progu nowej akcji

## kolonii i półkolonii letnich

Wobec zbliżającego się okresu tegorocznej akcji kolonii i półkolonii letnich dla dzieci warszawskich należy zanotować pewne dane cyfrowe, dotyczące takiej akcji w roku ubiegłym.

Według danych Wydziału Pracy i Opieki Kom. Rządu zestawionych na podstawie sprawozdań stowarzyszeń i instytucji, w 38 roku korzystało z akcji letniej ogółem 62.000 dzieci i młodzieży z terenu stolicy, przede wszystkim najbiedniejszych — darmo, następnie rodziców niezamożnych — za minimalną opłatą.

Z tej liczby dzieci i młodzieży przebywało na koloniach wypoczynkowych około 23.000, półkoloniach około 26.000, w koloniach leczniczych około 4.500 oraz na obozach ok. 9.000.

W stosunku do roku 1937 stanowi to wzrost o ok. 10 proc. ilości dzieci, które korzystały z wczasów letnich.

Dzieci stanowiły w 80 proc. element szkolny, na resztę składały się dzieci w wieku przedszkolnym lub młodzież pozaszkolna.

Należy podkreślić, że same koszty żywienia dzieci na półkoloniach i koloniach w ramach powyższego zestawienia wyniosły ok. 1.500.000 zł., koszty leczenia i zabiegów ok. 50.000 zł., zaś przejazdy dzieci ok. 270.000 zł.

**ŻĄDAMY KOLONII!**

# Jakimi środkami walczy samolot

## Potężnie wyposażona w środki do boju flota powietrzna najlepszą gwarancją dalszego mocarstwowego rozwoju Ojczyzny

(r) Każda wojenna flota powietrzna, mająca służyć jako potężny środek walki, musi być, rzecz prosta, odpowiednio uzbrojona. Musi posiadać nie tylko „orli lot" ale i „orle szpony".

Jak uzbrojony więc jest samolot?

BOMBY LOTNICZE

Do zwalczania nieprzyjaciela na ziemi używa się więc w pierwszym rzędzie bomb lotniczych. Zrzuca się je, jak wiadomo, przede wszystkim z płatowców bombardujących dziennych i nocnych (bomby cięższe) oraz z rozpoznawczych a nawet i myśliwskich.

Pod względem działania bomby dzielą się na 4 rodzaje. Omówimy je po kolei.

BOMBY ODŁAMKOWE. Używa się ich do zwalczania celów żywych. W chwili wybuchu bomba rozpada się na dużą ilość odłamków, które zabijają i ranią w promieniu 20 m. Bomby takie posiadają zapalnik działający natychmiastowo, to też wybuchają na powierzchni ziemi.

BOMBY BURZĄCE. Działają za pomocą gwałtownej fali powietrza, powstającej w chwili wybuchu, lub podobnie jak miny. Przy ich użyciu niszczy się obiekty stałe (domy, tory, szosy, składy, hangary i t. p.). Ciężar bomb burzących waha się od 50 — 1000 kg.

Jak straszne jest ich działanie, wystarczy powiedzieć, iż bomba 500 kg. tworzy wyrwę głęboką 4 m. i o średnicy 15 m., burząc domy w promieniu 10 m. od miejsca upadku.

BOMBY GAZOWE. Napełnia się je gazem lotnym lub trwałym.

BOMBY ZAPALAJĄCE. Używane do wywoływania pożarów.

ZAPALNIKI DO BOMB

Do spowodowania eksplozji bomby służy zapalnik. Mamy ich kilka rodzajów. Są więc natychmiastowe, powodujące wybuch z chwilą upadku bomby na ziemię, są takie, które zaczynają działać dopiero po zaryciu się bomby w grunt.

Istnieją w użyciu zapalniki powodujące wybuch bomby w kilka a nawet i kilkanaście godzin od jej upadku.

BROŃ MASZYNOWA I DZIAŁKA

Zdarza się w czasie wojny, że samolot będzie zmuszony stoczyć walkę w przestworzach. Musi być więc do niej przygotowany.

Do atakowania i obrony płatowiec jest więc wyposażony w karabiny maszynowe i działka o małych kalibrach. Jeżeli chodzi o karabiny, są one 2 rodzajów: 1. nieruchome (strzelające przez pole obrotu śmigła, przy czym pilot celuje całym samolotem) 2) ruchome, obsługiwane przez obserwatora lub strzelca płatowcowego.

Karabiny lotnicze są szybkostrzelne (do 1200 pocisków na min.). Pościgowy samolot angielski „Hurricane" posiada 8 k. m., łatwo więc można sobie wyobrazić, jaką siłę ognia posiada („tylko" 160 strzałów na sekundę!).

Ostatnio zaczęto wyposażać samoloty szybkostrzelne o kalibrze około 20 mm. Strzelając z nich pociskami wybuchowymi w razie trafienia jednym nawet pociskiem zniszczyć można każdy płatowiec wroga. Minusem tej broni jest dość znaczny ciężar oraz ciężar amunicji, której zbyt dużo zabrać nie można. Poza tym działko strzela znacznie wolniej od k. m.

Widzimy sami, że samolot dobrze uzbrojony jest groźnym tworem wojennym. W trosce o przyszłość Ojczyzny musimy się starać, aby tych stalowych ptaków wyleciało pod polskie niebo jak najwięcej.

**DZIECI KRESOWE WOŁAJĄ O SZKOŁY!**
**Złóżcie datek na „Dar Narodowy 3 Maja" — na szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej!**

# Ucieczka więźnia

W niewyjaśniony dotychczas sposób udało się zbiec z więzienia w Białej Podlaskiej więźniowi Stanisławowi Żukowi. Odbywał on karę 4 i pół lat.

Zawiadomiona policja zorganizowała energiczny pościg za zbiegiem.

# Niepoczytalny wybryk

Na wybrzeżu Wisły tuż za Cytadelą zapaliła się z niewyjaśnionych przyczyn stara kilkusetletnia topola. Przybyła na miejsce wybuchu ognia straż ugasiła płomienie w szybkim przeciągu czasu, ratując wiekowe drzewo przed zniszczeniem.

# Źródła mineralne stolicy

## muszą być jak najszybciej racjonalnie wykorzystane

Bardzo niewielu zapewne z warszawiaków wie o tym, iż na terenie stolicy znajduje się sporo źródeł mineralnych, posiadających znaczenie lecznicze.

Mimo, iż stolica nasza potrzebuje takich właśnie źródeł — nie są one prawie wcale wykorzystane.

JAK ŹRÓDŁA SIĘ ODKRYWA?

Źródła takie odkrywa się przeważnie zupełnie przypadkowo podczas wierceń studzień artezyjskich. Na ślad trafiono po raz pierwszy w r. 1896, kiedy to odkryto, że pod Warszawą znajdują się bogate zbiorniki wód podziemnych, położone na dwóch poziomach.

Badania i wiercenia, prowadzone z inicjatywy profesora i inżyniera braci Rychłowskich, dały piękny rezultat. Przy ul. Ząbkowskiej 27 (dziś mieszczą się tam składy monopolowe) po dowierceniu na głębokość 214 m. trafiono na źródła podziemne, dające około 28 tysięcy litrów wody na godzinę.

Analizy chemiczne wykazały, iż woda ta jest krystalicznie czysta i nie trzeba jej filtrować.

POD WARSZAWĄ SĄ WODY LECZNICZE.

Jak wynika z oświadczeń fachowców, pod terenami stolicy z całą pewnością są bogate źródła wód mineralnych. Dotychczasowe badania i analizy wykazały, iż skład chemiczny ich przypomina składniki wód z Vichy i t. p.

W czasie rozpatrywania możliwości wykorzystania wód mineralnych Warszawy ustalono, iż najlepiej nadawałyby się tereny Parku Paderewskiego. Leżą one w pobliżu przyszłych obszarów, na których umieszczona będzie wystawa i ośrodki sportowe. Można by było więc założyć tu zakłady lecznicze.

Rzecz prosta, przed tym należałoby wykonać sporo wierceń próbnych aby przekonać się, jakie składniki chemiczne zawierają na różnych głębokościach poszczególne źródła.

PODNIEŚĆ ZDROWOTNOŚĆ MIESZKAŃCÓW STOLICY.

Przekonano się poza tym, iż zbiorniki wód podziemnych na prawym brzegu Wisły są niezmiernie bogate. Z całym powodzeniem możnaby otrzymywać wiele milionów litrów wody dziennie.

Niezależnie od tego, że w wypadku wykorzystania wód mineralnych podniosłaby się bardzo wydatnie zdrowotność mieszkańców stolicy, miasto zyskałoby bardzo wiele korzyści materialnych. Rozwinąłby się przemysł, dający ogromne dochody.

Sprawa ta wiąże się również bardzo ściśle z obronnością miasta. Wiadomo jest powszechnie, iż w razie wybuchu wojny nieprzyjaciel starać się będzie w pierwszym rzędzie zniszczyć wodociągi, by pozbawić ludność wody. Przy istnieniu znacznej ilości studzień artezyjskich byłoby to niemożliwe i naloty eskadr bombowych wroga nie dałyby zamierzonego rezultatu.

Sprawy te rozwiązane zostały już dawno przez wiele miast europejskich. Dostarczenie mieszkańcom wód mineralnych i zdrojowych, uniezależniając ich od korzystania z wodociągów, obniża także wydatnie koszty eksploatacji wody.

Reasumując te wszystkie rzeczy łatwo dojdziemy do wniosku, że sprawa wykorzystania wód mineralnych w stolicy musi doczekać się jak najprędszej realizacji.

WYPADEK MOTOCYKLOWY

Przy zbiegu ul. Wolskiej i Sieradzkiej w Warszawie motocykl przejechał 26-letniego Stefana Siodlarka, (Pańska 42), ślusarza. Doznał on złamania lewego uda.




Pułkownik von Szlengel udał się wraz z Anielą do piwnicy, gdzie odnaleziono bezcenne materiały, kompromitujące szpiegów carskich. Nagle rozległ się krzyk, wzywający pułkownika na górę. Von Szlengel szybko pobiegł, przekonany, że hrabia uciekł.

Nic innego nie wpadło mu do głowy:

Z powodu braku sznurów, związał hrabiemu i hrabini tylko nogi. Zapewne zdołali wyrwać się ze sznurów i zbiegli.

— No, i co się tam stało? — krzyczał pułkownik w biegu.

— Szybciej, oni...
— Co oni, gadaj no...

— Sam nie wiem, w jaki sposób mogło się to stać!

Pułkownik wpadł wraz z Anielą do wielkiego salonu, gdzie oczom ich ukazał się straszliwy obraz.

Splecione w ostatnim uścisku, jeden obok drugiego leżały na kanapie trupy hrabiego i hrabiny. Oczy ich były na wpół otwarte. Twarze wykrzywione w straszliwy grymas. Z ust ściekała piana...

— Nie żyją? — zawołał zdumiony pułkownik. Aniela, wstrząśnięta tą sceną, odwróciła głowę.

— Chwilę temu żyli jeszcze... Nawet minuta jeszcze nie minęła... — odrzekł jeden z ludzi pułkownika.

— Ale w jaki sposób? Czy pan strzelał? Czy rzucili się do ucieczki?
— Nie.
— Cóż więc się stało?
— Otruli się.
— Jakto? Czym? W jaki sposób?
— Skąd mieli truciznę?
— Widocznie mieli ją przy sobie.
— A pan wcale nie zauważył? — wpadł pułkownik w szał gniewu. — Stoi pan, pilnuje ich i nic z tego? — W jaki sposób mogło się to wydarzyć?

Jeden z pomocników — zamilkł. Drugi zaczął opowiadać, w jaki sposób to się wydarzyło.

Hrabia siedział obok hrabiny, nie podnosili oczu. Szeptali coś do siebie, po rosyjsku, Niemcy nic nie rozumieli... Zauważyli tylko, że hrabia sięga dłonią do kieszonki od kamizelki. Ręce ich były niezwiązane. Wiedzieli, że hrabia nie ma przy sobie broni. Ale miał przy sobie snadź jakąś silną truciznę. Niemcy nie zwracali uwagi na ruchy hrabiego, rozmawiali ze sobą, oczekując powrotu pułkownika. Tymczasem hrabia podał coś swej żonie. Nie zauważyli nawet, jak ona to włożyła do ust. Czyż mogli przypuszczać, że para hrabiowska wyda na siebie wyrok śmierci? Dopiero gdy hrabina, a po niej mąż padli na kanapę, gdy twarze ich wykrzywiły się, zdali sobie sprawę z tego, co zaszło.

— Zdaje się, że jeszcze żyją! — nachylił się nad nimi pułkownik.

Hrabia drgnął jeszcze. Ale były to ostatnie, przedśmiertne drgawki. Trucizna była snadź bardzo mocna, działała natychmiast...

— Sami wymierzyli sobie sprawiedliwość — powiedział pułkownik. — Jak widać, liczyli się z możliwością wsypy. Ale, panno Anielu, czemu jest pani taka smutna? — zwrócił się do Anieli, widząc, jak pobladła i odwróciła się na bok, a z oczu jej pocieky łzy.

— To wstrząsające... — odrzekła Aniela, a w sercu jej wzmogła się jeszcze nienawiść do Niemców, do wszystkich. Żal jej było tej młodej, pięknej hrabiny.

— W czasie wojny takie rzeczy są na porządku dziennym — uspakajał ją pułkownik. — Czyż nie zamierzali uczynić tego samego z panią, tam, w piwnicy...

— Tak, ale...

Aniela nie dokończyła zdania. Znać było, że w obliczu tej nagłej śmierci w duszy jej urwało się coś. Bądź co bądź ta para zginęła z jej winy. Poczuła, że sumienie nie da jej spokoju.

Czyż ma dalej kroczyć po trupach? To okropne — i czas z tym skończyć!

Tymczasem zaświtał dzień...

Pułkownik wyszedł ze swoimi pomocnikami do altany, aby tam zbadać druty telefoniczne. Aniela udała się w ślad za nimi, nie chcąc pozostać sama z trupami.

Pułkownik wraz ze swoimi pomocnikami wynieśli do parku trupy: obok altany wykopali głęboki dół, do którego wrzucili ciała, które znaleźli w piwnicy, oraz ciała hrabiego i hrabiny...

Aniela pozostała podczas tej ceremonii w pałacu.

Ta robota nie długo trwała. Pułkownik zrewidował cały pałac, szukając nowych dokumentów, ale nic nowego nie zdołał wykryć. Nie chcąc jednak zostawić pałacu, w którym znajdowały się bezcenne dzieła sztuki bez niczyjej opieki, pozostawił jednego ze swych pomocników, aż do czasu, póki niemiecka komendantura wojskowa przejmie wszystko.

Von Szlengel w towarzystwie Anieli udał się do sztabu, powtarzając wciąż:

— Ależ pani spisała się pierwszorzędnie... Otrzyma pani specjalne wynagrodzenie za tę robotę...

Mżył deszcz. I tak jak ponuro i smutno było na dworze, tak smutno było na sercu Anieli. Czyż smutek ogarnął ją w związku ze śmiercią dwojga młodych ludzi? Sama nie zdawała sobie z tego sprawy, jednak serce jej ogarnęła nagle jakaś tęsknota. Za kim jednak? Czy ma kogoś na świecie?

Obcy jej był jubel, z jakim przywitano ją w sztabie niemieckim. Wojskowi niemieccy byli dumni z tej pięknej Polki... „Nasza panna Grywińska" — powtarzali wciąż, a słowa te raniły jej serce.

Albowiem radość Niemców nie była jej radością. Coś ją niepokoiło... I pewnego razu, gdy tak się dręczyła w swoim pokoiku, wydarzył się nieoczekiwany wypadek, który zupełnie zmienił jej życie...

**Dalszy ciąg jutro.**

**SUBSKRYBUJCIE POŻYCZKĘ LOTNICZĄ**

# Sowiety ruszyły na Bałkany

## Potiomkin wyjechał z oficjalną wizytą do stolicy Turcji

Wielkie wrażenie wywołała w kołach politycznych wiadomość, że sowiecki wice-komisarz spraw zagranicznych Potiomkin wyjechał z oficjalną wizytą do Ankary. Wizyta sowiecka w Turcji stoi w związku z toczącymi się rokowaniami angielsko - tureckimi i francusko - tureckimi.

Jak już wskazaliśmy Niemcy rozpoczęły silną kontrakcję dyplomatyczną, która zmierza z jednej strony do ośmieszenia inicjatywy prez. Roosevelta, z drugiej do przyciągnięcia państw bałkańskich na swoją stronę.

W akcji niemieckiej szczególnie wielkie znaczenie ma Turcja dzięki posiadaniu Cieśniny Dardanelskiej. O Turcję toczy się więc walka dyplomatyczna z obu stron. Sowiety posiadają najbliższe stosunki z Turcją, stąd przypuszczają, że bezpośredni kontakt sowiecko - turecki przyczyni się do wyjaśnienia sytuacji.

Przypominamy, że wbrew wiadomościom z Londynu, Sowiety również jeszcze nie zawarły żadnego układu z Anglią. Nie jest więc wykluczone, że zachodzi pewna łączność między tymi sprawami.

# W walce z nożownikiem podpalili chatę

## Niesłychane zajścia z okazji wystawnych chrzcin na wsi

Gospodarz ze wsi Borki w pow. lubilińskim urządził wystawne chrzciny z racji przyjścia na świat syna. W chacie zebrało się bardzo wielu krewnych i przyjaciół szczęśliwego ojca. Raczono się obficie trunkami.

Podczas libacji wywiązała się pomiędzy biesiadnikami sprzeczka, która w szybkim przeciągu czasu przerodziła się w głośną awanturę a na koniec w bójkę. Jeden z pijanych gości, Antoni Markowski porwał ze stołu nóż i ugodził nim w serce syna jednego z gospodarzy niejakiego Gratkę.

Na wiok rannego pozostali goście usiłowali dokonać na nożowniku samosądu. Markowski zdołał jednak oswobodzić się i wybiegłszy z chaty zabarykadował się w sąsiednim obejściu należącym do wieśniaka Józefa Cucha.

Wywiązało się formalne oblężenie w czasie którego podpalono chatę, w której ukrył się nożownik. Zaznaczyć tu trzeba, iż w domu Cucha znajdowało się wówczas około 15 osób, które tylko z wielkim trudem udało się uratować z płomieni.

Przybyła na miejsce zajścia policja wdrożyła energiczne dochodzenie w wyniku którego aresztowano podpalacza.

# Finlandia — kraj kobiet

## Strażak w spódnicy i panna murarz nikogo nie dziwią

Finlandia jest krajem kobiet. Kobiety pracują tutaj we wszystkich zawodach, w których w innych krajach pracują wyłącznie mężczyźni. Pracują one na przykład w straży ogniowej i tak na przykład w mieście, liczącym 70000 mieszkańców, 60 procent funkcjonariuszy straży ogniowej to kobiety. Naczelnikiem straży jest również kobieta. Jest ona matką dwojga dzieci i doskonałą gospodynią.

W Helsinkach, stolicy Finlandii, widzi się w zakładach fryzjerskich kobiety, które golą mężczyzn. A co najciekawsze mężczyźni podobno wolą, aby twarze ich mydliły delikatne rączki kobiece. Kobiety zajmują również poważne stanowiska na poczcie, na kolejach, w straży ogniowej i w fabrykach. Nie do rzadkości należy w Helsinkach następujący widok: Wieczorem w ogrodzie spaceruje parka, on jest ubrany po cywilnemu, a ona nosi mundur.

Dlaczego kobiety pracują w Finlandii we wszystkich zawodach?

Przed laty Finowie prowadzili wojny u boku Szwedów i w ciągu tych ciężkich czasów kobiety nauczyły się wykonywać pracę, która dotychczas spoczywała na barkach mężczyzn. Obecnie czasy się zmieniły. Finlandia jest niepodległym krajem i Finowie są bardzo pokojowo usposobieni. Ale w tradycji nic się nie zmieniło: kobiety w dalszym ciągu pracują.

Z tego względu w Helsinkach widzi się kobiety pracujące w przedsiębiorstwach transportowych. Przenoszą one na plecach ciężary i wytrwałością nie ustępują swoim kolegom mężczyznom. Murarze często dzielą się posiłkiem ze swoimi koleżankami, które doskonale wykonują swoją pracę. Stolarzami i cieślami są nierzadko urocze córy Ewy.

Gdy kobieta fińska wstępuje w związki małżeńskie, najczęściej nie porzuca pracy i mimo nowych obowiązków, jakie na nią spadają, nadal doskonale pracuje zawodowo.

# Noc śmierci przy ulicy Pierackiego

## Krwawa tragedia w Kielcach. Zawiedziona krawcowa zastrzeliła kochanka i swe nieślubne dziecko. Samobójczy strzał w skroń

Przy ul. Pierackiego 6 w Kielcach zamieszkiwała niezamężna Wincentyna Krzemińska, utrzymując się z pracowni krawieckiej.

Krzemińska poznała przed kilku laty szofera Stefana Iwańskiego, zatrudnionego w Państw. Monopolu Spir. i nawiązała z nim romans owocem czego było dziecko.

Iwański początkowo obiecywał dziewczynie małżeństwo, ale z ożenkiem zwlekał w nieskończoność, czym doprowadzał Krzemińską do rozpaczy.

Ostatnimi czasy stosunki między Krzemińską a Iwańskim poczęły się psuć coraz bardziej i groziły ostatecznym zerwaniem.

Iwański nie dawał ani grosza na utrzymanie dziecka, a pieniądze trwonił na wódkę. Cały ciężar utrzymania 5-letniej córeczki Barbary spoczywał na barkach Krzemińskiej, która nadto utrzymywała starą matkę.

Dochody z krawiecczyzny nie były wielkie, więc też i Krzemińska znalazła się wkrótce w ciężkich warunkach materialnych, co dopełniło do dna czarę goryczy jej zawiedzionego życia.

Ubiegłej nocy Krzemińska spotkała Iwańskiego na ul. Pierackiego i ten wyraził życzenie przenocowania u niej, co czynił dość często, zwłaszcza wówczas, gdy był pijany.

Tej nocy w umyśle zrozpaczonej dziewczyny dojrzał dawno zamierzony plan. W czasie, gdy Iwański spoczywał już w łóżku, Krzemińska strzałem rewolwerowym pozbawia go życia. Następnie udaje się na Szydłówek do domu swego brata Karola, gdzie przebywa na wychowaniu jej córeczka.

Jest godzina 6 rano. Mała Barbara jeszcze śpi. Matka pochyla się nad dzieckiem w jej ręku połyskuje rewolwer.

Pada strzał, kładąc trupem na miejscu dziecko. Wówczas Krzemińska kieru je broń we własną skroń i strzela, raniąc się ciężko.

Na odgłos strzału wbiegli do mieszkania sąsiedzi. Ciężko ranna Krzemińska oświadczyła przybyłym, że w mieszkaniu swym zastrzeliła również sprawcę swoich nieszczęść Iwańskiego.

### W małym mieszkanku Krzemińskiej

W prawej oficynie domu przy ul. Pierackiego 6, na pierwszym piętrze zajmowała Krzemińska mały pokoik. Wejście do pokoiku z korytarza. Umeblowanie składa się z dwuch łóżek, szafy i stołu. Pośrodku maszyna do szycia.

Kiedy policja weszła do małego pokoiku Krzemińskiej panował tu wielki nieład. Stojące pod ścianami dwa łóżka miały pościel rozburzoną. Po prawej stronie, obok łóżka zwinięty w kłębek trup Iwańskiego.

### Co zeznała zabójczyni?

Pierwsze przesłuchanie Krzemińskiej przez władze śledcze i sądowe odbyło się w szpitalu.

Stan zdrowia zabójczyni jest ciężki. Kula przeszyła prawą skroń i utkwiła u podstawy czaszki.

Mimo osłabienia Krzemińska zeznaje spokojnie i wyjaśnia, że już oddawna planowała samobójstwo, gdyż postanowiła skończyć z życiem, które było dla niej jedną wielką męką. W tym też celu zaopatrzyła się w rewolwer.

Kiedy jednak uprzytomniła sobie, że sprawca jej nieszczęścia będzie nadal żył postanowiła zabić go przed popełnieniem samobójstwa.

Również powzięła zamiar pozbawienia życia dziecka w obawie, że nikt się nim nie zaopiekuje po śmierci matki.

Straszliwy swój plan Krzemińska wypełniła w całości.

Obecnie walczy ze śmiercią, na łożu szpitalnym, przy którym czuwa policjant.

Stan zdrowia Krzemińskiej jest ciężki, istnieją jednak widoki na uratowanie jej życia.

### Kina kieleckie:

| | |
|---|---|
| Czwartak | Królowa lodu |
| WF. i PW | Władczyni dżungli |
| Palace: | Morskie orły |
| Casino | Nędznicy, |













### Drobne ogłoszenia

**Gospodyni** wiejska, samodzielna, kucharka, zdrowa, starsza skromna, godna zaufania, gospodarna, dobre gotowanie, miesięcznie 30 zł. i procent, dobre traktowanie, stała posada od zaraz potrzebna, majątek Kliszów, poczta Kije, woj. kieleckie. Najchętniej ze świadectwami z plebanii.

**Zaginął** w sobotę wieczorem 22 kwietnia piesek biały, czarne łatki z paskiem na szyi. Wiadomości o nim prosimy kierować: Kielce, Młynarska 86, za wynagrodzeniem.

**Złóż ofiarę na F. O. N.**



### Ze sportu

### Porażka „Absolwenta" na Wiśniówce

W niedzielę dnia 23 kwietnia drużyna piłkarska Klubu Sportowego „Absolwent" (Kielce) bawiła na Wiśniówce, gdzie spotkała się z miejscowym „Górnikiem".

Nieznaczne zwycięstwo 6:4 odniósł zespół „Górnika" przy czym trzeba zaznaczyć, że „Absolwent" posiadał prowadzenie do przerwy 2:1, następnie 3:2, oraz 4:2.

Bramki dla kielczan zdobyli Kacperek 2, Smorżewski, oraz Gorlicki.

**Tanio i skutecznie**

**Ogłaszajcie się** w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.




**Czy jesteś już Członkiem L. M. K.**

### Ziemiaństwo na pożyczkę

Ziemianin p. Janusz Wielowieyski zakupił obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na sumę 4100 zł.

Leśnictwo dóbr Krasne subskrybowało pożyczkę na sumę 700 zł., z czego p. leśniczy Niewiadomski na 500 zł.

Mamy nadzieję, że reszta ziemiaństwa nie pozostanie na uboczu i również pośpieszy z subskrypcją pożyczki.

Czas już najwyższy!


**Prenumerata** miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.
**Ceny ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.